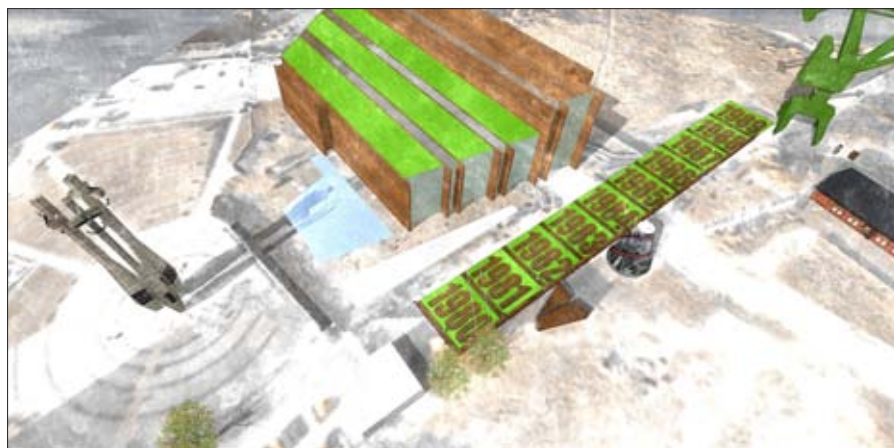


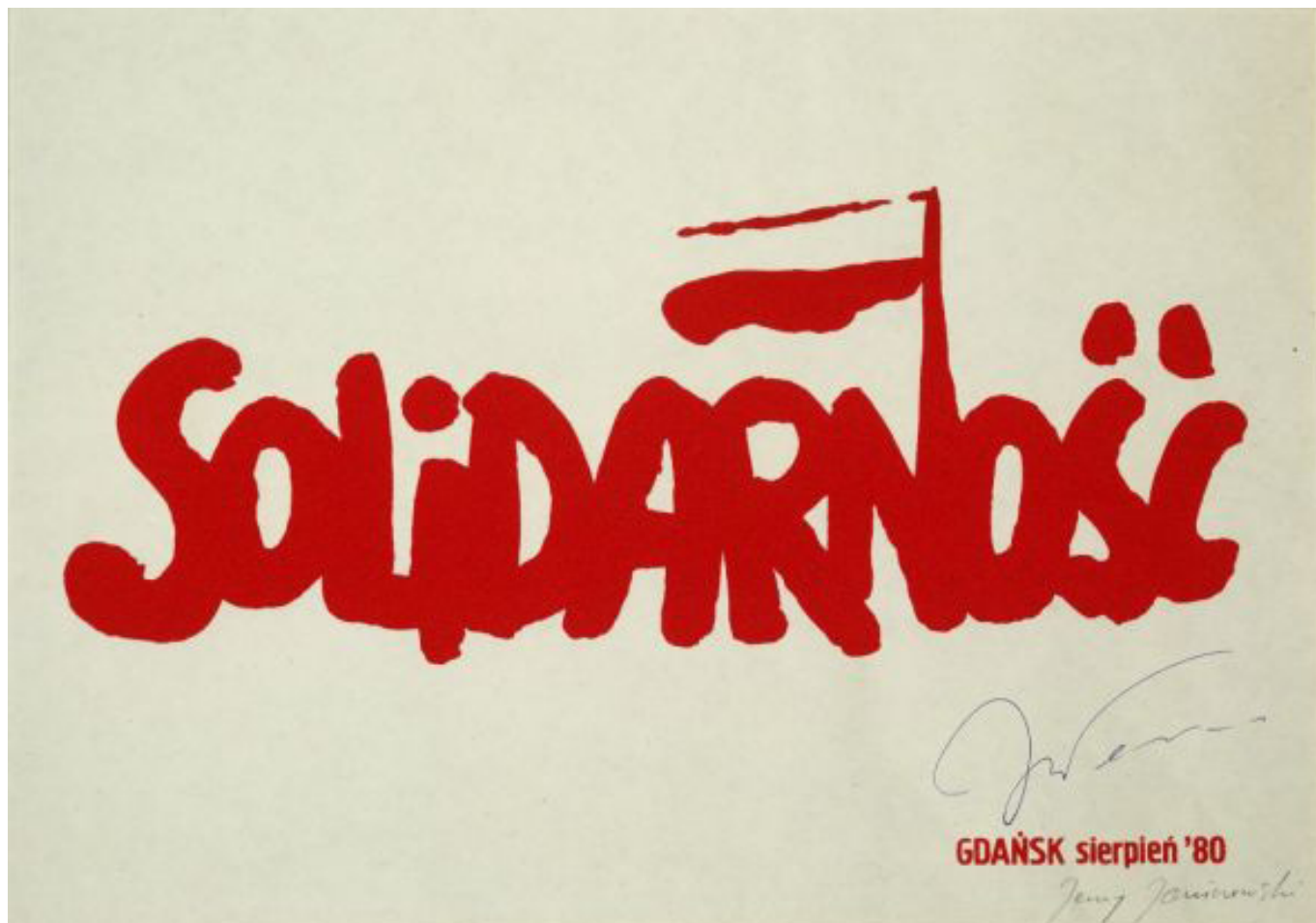
PRZESTRZE SOLIDARNOŚCI

22 GRUDNIA 2011



DOM I MIASTO

© 2011 Copyright by Dom i Miasto Sp. z o.o.
ul. Żuławskiego 2,
02-641 Warszawa
www.dim.com.pl
e-mail: dim@dim.com.pl
tel. 22 622 01 62, 22 625 43 32



Celem opracowania jest autorska odpowiedź na potrzeb zachowania wartości historycznych miejsca, jakim jest Stocznia Gdańska im. Lenina i Brama Nr 2.

Podstawą opracowania jest umowa nr RWB - W/7019/WUAI/OZ/98/U. W.Bież./2011

PRZESTRZEŃ SOLIDARNOŚCI

Znak Solidarności, który narysował Jerzy Janiszewski jako tytuł strajkowego biuletynu, językiem grafiki mówił wszystko o garstce odważnych. Patrząc na nieznanego N, który niesie sztandar Niepodległości mogliśmy wyobrazić sobie zwartą wspólnotę tych nieznanych, wielomilionową liczbę n. W moim plakacie z 1980 roku logo Solidarności kończyło polski wykres temperatury, znaczony kolejnymi wolnościowymi zrywami: '44 '56 '68 '70 '76 '80. Z liter Solidarności już po roku złożyć trzeba było kolejny znak trwania CDN. Jesteśmy tu, bo ciąg dalszy nastąpił.

Jeśli kształt przestrzenny Europejskiego Centrum Solidarności ma mieć znaczenie, to musi językiem architektury bez słów i napisów wprowadzać w przestrzeń Solidarności, na drogi do wolności. Zatem ten budynek nie tyle powinien być opisywany i interpretowany, lecz to on ma opisywać i interpretować przestrzeń, w jakiej narodził się ruch, który wyzwolił naszą część kontynentu.

Czym jest ta przestrzeń Solidarności, którą stworzył dziesięciomilionowy związek obywateli pozbawionych własnego państwa? Przestrzeń Solidarności kształtowała nowe relacje w trójce: jednostka – wspólnota – wolność. Karnawał 80-81 a potem wojna polsko-jaruzelska 81-86 stały się lekcjami wolności i godności jednostki. Poruszani wiarą i nadzieją stworzyliśmy solidarną wspólnotę. Walcząc o wolność uprawialiśmy też wolność. Głosiliśmy jedność w różnorodności. Broniąc się przed nudą i szarą komunizmem, przed dyktaturą ciemniaków, totalniaków i szmaciaków, Solidarność broniła prawa do pluralizmu, do wielobarwności, do swobody wyboru.

Co zrobiłby XIX-wieczny architekt, gdyby dostał zadanie uwiecznienia tej historycznej przestrzeni? Przestrzeni, na której rozegrała się pierwsza bitwa bez użycia przemocy w naszej długiej wojnie z komunizmem polskim i międzynarodowym. Myślę, że zbudowałby monumentalny kolumnadowy budynek z alegorycznymi rzeźbami. I próbował w ten sposób symbolicznymi figurami wyrazić ideę walki dobra ze złem: Solidarności z systemem, który chciał zapanować nad światem.

Dwudziestowieczny architekt szukałby z kolei abstrakcyjnego sposobu oddania znaczeń Przestrzeni Solidarności. Budowałby formy przez opozycje: ciemności i światła, zamknięcia i otwarcia, uwięzienia i ruchu, szarości i kolorów. W architekturze nowoczesnej ten uniwersalizm przestrzennych metafor bywał odświeżająco oryginalny. Ale zdarzało się też nieraz w wieku dwudziestym, że abstrakcyjne wizje były zrozumiałe tylko dla samego twórcy. Architektura zaś, przed którą projektant musi stać i tłumaczyć, czym ona jest, to sytuacja godna realizmu socjalistycznego, ale nie



wolnego rynku sztuki. Stojąc w tym historycznym miejscu widz-obywatel-uczestnik ma zrozumieć bez słów, o czym myślał architekt.

Wyzwanie, przed którym stoją twórcy Europejskiego Centrum Solidarności jest tym większe, że rzeczywista skala polskiej bramy do europejskich dróg wolności jest już wyznaczona. W tym miejscu patrzymy na Pomnik Poległych Stoczniovców i na autentyczną bramę Stoczni im. Lenina, gdzie 25 lat temu rozgrywały się wydarzenia, które świat znał z pierwszych stron gazet. Mamy teraz spiąć je ramą na miarę znaczenia tego miejsca w historii świata. Jak to zrobić na początku XXI wieku, aby nie popaść ani w dosłowność figuralnych metafor, ani w abstrakcyjne nadinterpretacje, ani w próby zastąpienia fizycznej przestrzeni złudą wirtualnego designu? Myślę, że słowami-kluczami, które pozwalają ukierunkować nasze myślenie jest budowanie architektonicznej instalacji, portalu scenicznego, bramy do historii. Przechodząc przez tę przyszłą bramę dostrzeżemy kontrast: prawdziwy upadek Jałty i początek samoograniczającej się rewolucji Solidarności zaczął się od negocjacji w tandetnej scenarii sali BHP. Ani Lech Wałęsa, ani nikt z jego towarzyszy nie byli przecież w szczęśliwej sytuacji Św. Jerzego, który mógł walczyć ze smokiem na ubitej ziemi. Walczyliśmy ze złem wszechobecnym i duszącym, ale nieuchwytnym, uciekającym definicjom, jak pisał Herbert – poeta naszego pokolenia. Dziś jeszcze przypomina o tym bliskość szarych bloków mieszkalnych, tych termitier dla Orwellowskich proletów. Potwór pana Cogito miał „ponury pysk nicości”.

Europejskie Centrum Solidarności powinno być portalem dla sceny historii i drogą penetrowania jej biegu, który zaprowadził nas do miejsca, w którym jesteśmy.

Gdańsk 2005



1. Miejsce

- diagnoza i kierunki rozwiązań

Budowa Młodego Miasta na terenach postoczniowych znalazła się w kompletnym impasie. Faza *land development* zakończyła się kolejną transakcją kupna-sprzedaży, która w najbliższym czasie nie zaowocuje rozpoczęciem jakiegokolwiek operacji urbanistycznej. W tych okolicznościach powstający gmach Europejskiego Centrum Solidarności na lata znajdzie się w deprymującej próżni urbanistycznej. A nawet gorzej: pomiędzy widowym znakiem PRL-u - blokami mieszkalnymi przy Pomniku Poległych Stoczniovców a ruiną po Stoczni z odległymi dźwigami portowymi w perspektywie.

Gmach ECS, pozbawiony kontekstu nowej zabudowy, będzie symboliczną antytezą swojej misji. Oto do jakiej wolności doprowadziły nas te drogi...

Problemu architektoniczno-urbanistycznego nie można więc dziś sprowadzić do pojedynczego elementu, jak Brama Nr 2 oraz rekonstrukcji jej historycznego wyglądu. Należy rozważyć, jak w próżni urbanistycznej powstałej na terenach postoczniowych w bezpośrednim styku z historyczną przestrzenią Solidarności połączyć elementy zastane i nowe. Co zrobić, aby kontekst nie zdeprecjonował włożonego w ECS wysiłku inwestycyjnego, aby ECS nie stał się antypropagandą Drogi do Wolności.

Dokumentacja fotograficzna stanu istniejącego pokazuje, jak bardzo obecny kontekst dominuje nad próbami przekazu, czym była przestrzeń. Zdecydowanie nietrafiona adaptacja Sali BHP (pozbawiając ją autentyczności, a i tak pozostawiając w tyle za standardami współczesnej sali wielofunkcyjnej) spowodowała, że tym staranniej trzeba myśleć o programie tej Przestrzeni Solidarności, którą jeszcze można ocalić od zapomnienia.

Autor czuje się tu legatem przesłania, które pozostawił nam śp. Arkadiusz Rybicki, inicjując debatę o konsekwencjach niekontekstualnego podejścia do tego Miejsca wpisanego na listę światowego dziedzictwa. Grozi nam - nie boję się tego słowa -kompromitujący dysonans poznawczy: ludzie odwiedzający ECS będą mieli poczucie pomnika walki na ruinach celu tej walki. Nasze autorskie opracowanie pokazuje, jak stworzyć w obecnej sytuacji urbanistycznej pozytywną narrację programowo-przestrzenną. Pokazuje, jak z fragmentów

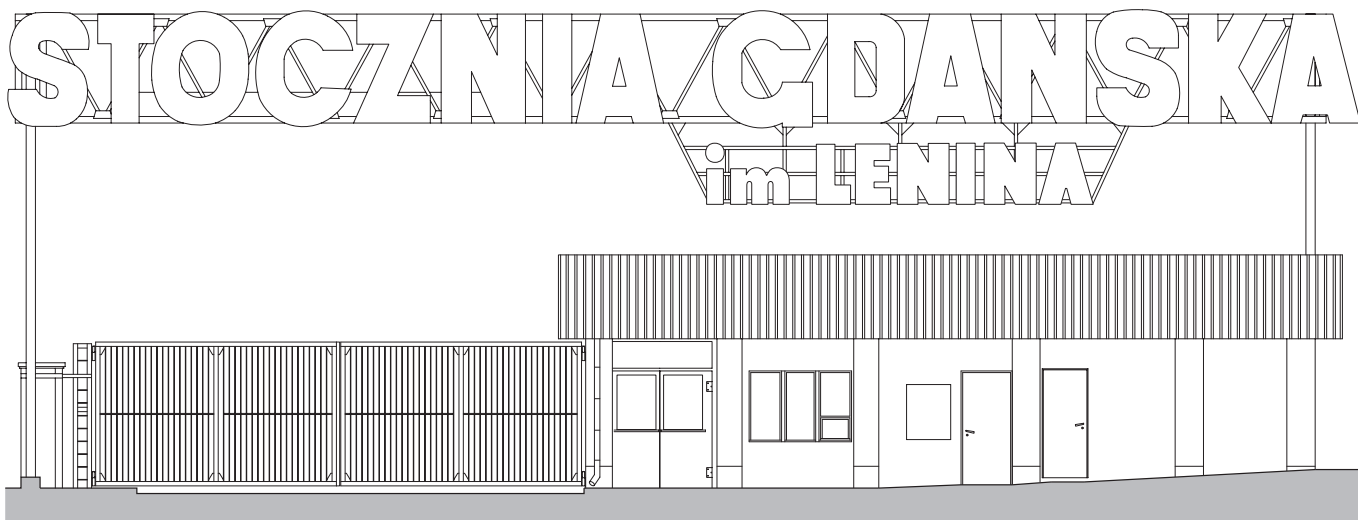


Makieta Młodego Miasta



Stan sprzed budowy ECS

stworzyć autonomiczną całość na przekór zewnętrznym okolicznościom: postoczniowej pustyni na styku z funkcjonującym centrum miasta.



Rekonstrukcja napisu „im LENINA”

2. Idea projektu

Ideą projektu jest uczynienie historycznej Bramy Nr 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina, zwornikiem instalacji łączącej nowe i zastane elementy w jedną całość kompozycyjną. Formami, które stanowią nową autonomiczną całość jest 150 metrowej długości Ściana Pamięci wzdłuż Drogi do Wolności lat 1980-1989 i dźwig – dominanta zamykająca i otwierająca Drogę przy sali BHP.

Dwa elementy horyzontalne – mur rozgraniczający założenie pomnika Trzech Krzyży i ECS oraz projektowana ze skorodowanej blachy Ściana Pamięci prowadząca do Dźwigu – połączą w jedną całość historyczne i nowe fragmenty stoczniowej scenerii.

Materiał, kolor i skala założenia pozwoli utrwalić stare i nowe symbole zamrażając ten historyczny kontekst, o którego utrwalenie upominają się uczestnicy Sierpnia '80.

Dźwig na zamknięciu/otwarcu Drogi do Wolności ma szansę stać się podobną ikoną Gdańska, jak uraw nad Motławą.

3. Brama Nr 2

Zewnętrzny wygląd pawilonu wartowni wymaga paru niewielkich, ale istotnych korekt. Przede wszystkim przywrócenia napisu „im. Lenina”, który (jak popiersie Lenina w sali BHP) dodał pikanterii wydarzeniom Sierpnia. Oto prawdziwy przywódca robotniczy w imieniu Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego negocjował umowę



Brama Stoczni Gdańskiej w 1980 roku



Brama Stoczni Gdańskiej w 2008 roku

z komunistycznymi uzurpatorami z Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Usunięcie patronatu Lenina pozbawia Sierpień jego smaku i ironii historii. Był ostatnią przestrogą dla władzy, która zapomniała, że to lud ją legitymizuje.

Ślusarka samej bramy powinna wrócić do szarego koloru i należałoby usunąć ze szczytu wartowni logo banku PEKAO S.A. (ale nie bankomat skądinąd potrzebny) informujące o bankomacie z frontu. Sam narożnik zwieńczenia budynku zachował do dziś ślad wgniecenia blachy widoczny na zdjęciach z 1980 roku. Nie należy tego korygować. Autor rekomenduje powstrzymanie się od rygoryzmu rekonstrukcji. Przylegający kiosk z pamiętkami nie jest niczym nowym - zmienił tylko funkcję. W dodatku rodzina prowadząca go jest nie mniejszym elementem historii niż sam kiosk.

Kształt czcionki, kolory i niewątpliwa tandetność tej małej architektury i peerelowskiej ślusarki powinny przypominać publiczności, że historia często nie rozgrywa się w scenerii starannie zaaranżowanej. A już na pewno nie sceneria wyznacza wielkość wydarzeń.

Nie wydaje się autorowi właściwe rekonstruowanie np. urzędzeń do kasowania kart pracowników. Rekomenduję, aby wewnątrz wartowni w maksymalnym stopniu przystosować do roli „czarnej skrzynki” z dużym ekranem i odtwarzać na nim w pętli krótki film dokumentalny pokazujący, co działo się przy Bramie Nr 2: A. w trakcie strajku '80; B. w chwili jego zwycięstwa; C. w trakcie wznoszenia Pomnika Poległych Stoczniowców; D. wydarzenia wokół niego w stanie wojennym; E. zakończenie strajku wiosną '88 roku, które stało się wstępem do Okrągłego Stołu.

Taka kilkuminutowa migawka ze skrótem z historii miejsca przy wejściu na teren ECS wydaje mi się bardziej warta wysiłku organizacyjnego niż rygorystyczne odtwarzanie wnętrza z epoki.

4. Droga do wolności

Istnieją, zachowały się wszystkie historyczne relikty Drogi do Wolności, które połączyć można w jedną kompozycję Ścianą Wolności i posadzkę z datami 1980-1989. Są to zarówno dwie stalowe rzeźby z pierwszej wystawy (opracowanej przez Danutę Kobzdej), jak i autentyczne fragmenty muru Stoczni i Muru Berlińskiego (dziś peryferyjnie zlokalizowane w kontekście wielkomiejskiej zabudowy centrum).



Brama Stoczni z Logiem Banku PEKAO S.A.



Narożnik bramy Stoczni Gdańskiej

Jest też (przynajmniej jeden) duży dźwig przeznaczony na złom, który można by przetoczyć po torowisku i ustawić przy sali BHP. Ostatni fragment tego torowiska należałoby pozostawić w zielonej posadzce alei.



Przetoczenie dźwigu - dominanty stanowiącej kontrapunkt zaprojektowanej kompozycji jest stosunkowo tanim sposobem osiągnięcia finalnego efektu w zestawieniu z jakąkolwiek inną próbą budowania formy o podobnej skali. (1 kg złomu to 1 - 1,20 zł za kg, należy jeszcze doliczyć koszty transportu do huty). W tym miejscu należy jeszcze raz podkreślić, że naturalnym tłem Pomnika Poległych Stoczniovców były zawsze dźwigi portu i stoczni. Ich znikanie z krajobrazu jest ogałaniem ikony Sierpnia z jej naturalnego tła.

W naszej koncepcji Drogę Wolności budują zatem: trawiasta posadzka (przejezdna, z ekofixów) z datami od 1980 do 1989 (z blachy stalowej) i ścianą ze skorodowanej blachy z rampą świetlną u góry. Wieczorem powinno działać tylko łagode oświetlenie ledowe i włącznik zbliżeniowy dla oświetlenia plansz (fotografii, plakatów, dokumentów). Ściana Wolności będzie miała ażury w pionie i poziomie pozwalające wzajemnie dostrzec ruch ludzi oglądających jej awers i rewers.

Projektowane formy są kontynuacją stylistyki ECS i najbliższego otoczenia. Od strony powstającego gmachu Ściana Wolności zawierać będzie ekspozycję obejmującą okres 80-89. Rewers ściany powinien opisywać historię stoczni, poczynając od powstania Stoczni Cesarzowskiej w Gdańsku (Pomysł ten zawdzięczam wskazówkom



dyr. Basila Kerskiego). Ściana Wolności powinna mieć wysokość około 250 cm i wraz ze skorodowaną fasadą Europejskiego Centrum Solidarności tworzyć spójną całość. Jednocześnie ograniczając pole widzenia z dwóch głównych perspektyw (od Pomnika i od Bramy Nr 2) ściana monumentalizowałaby gmach ECS, któremu grozi, że zniknie w pustyni niedoszedłego Młodego Miasta. Dźwig przy sali BHP stworzy rodzaj drugiej bramy i poprzez Drogę Wolności połączy ten historyczny obiekt z pozostałymi tak, jak było to pomyślane na samym początku – w międzynarodowym seminarium poprzedzającym konkurs na Europejskie Centrum Solidarności. Autentyczny dźwig ma szansę stać się zakończeniem kompozycji i kolejnym jej węzłem po powstaniu ulicy Nowowawłowej. Wywyższenie przyszłej arterii ponad rodzimy teren (choć technicznie uzasadnione) stanowić będzie barierę wizualną. Dlatego jest tak ważne, że można przejść pod tym dźwigiem, że jest on świetnym punktem orientacyjnym na przełamaniu Drogi do Wolności prowadzącej ku wodzie.

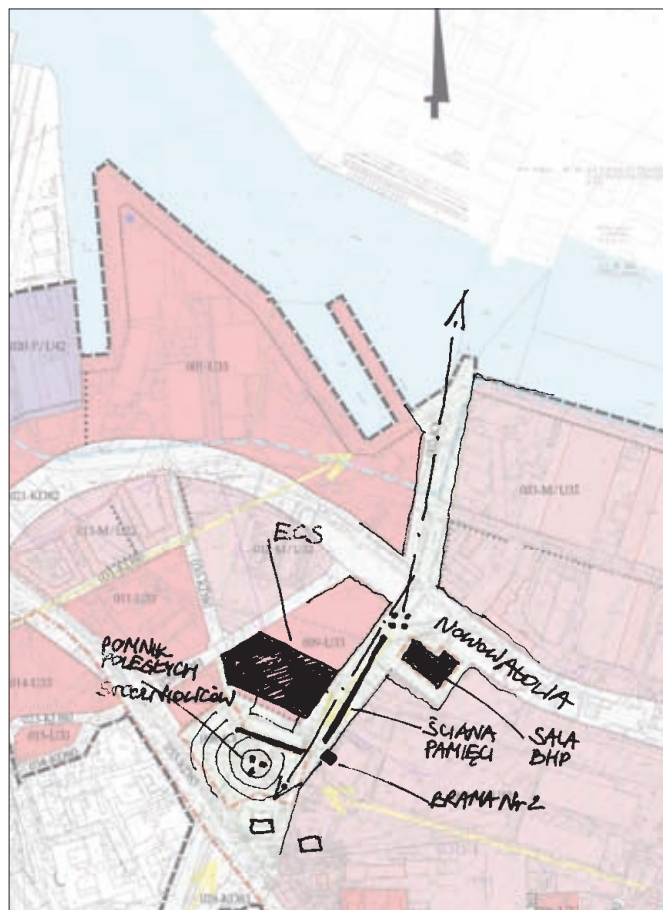
5. Skala, forma, treść i ekonomia.

Autor jest przekonany, że tworząc horyzontalną oś kompozycji poprzez Ścianę Wolności i Drogę do Wolności i z pointą przestrzenną Dźwigu przy sali BHP domykamy układ kompozycyjny Pomnika z jego 60. metrową ścianą pamięci, gmachu ECS i Bramy Nr 2. Pokazujemy to na planie całego założenia i w jego wizualizacjach.

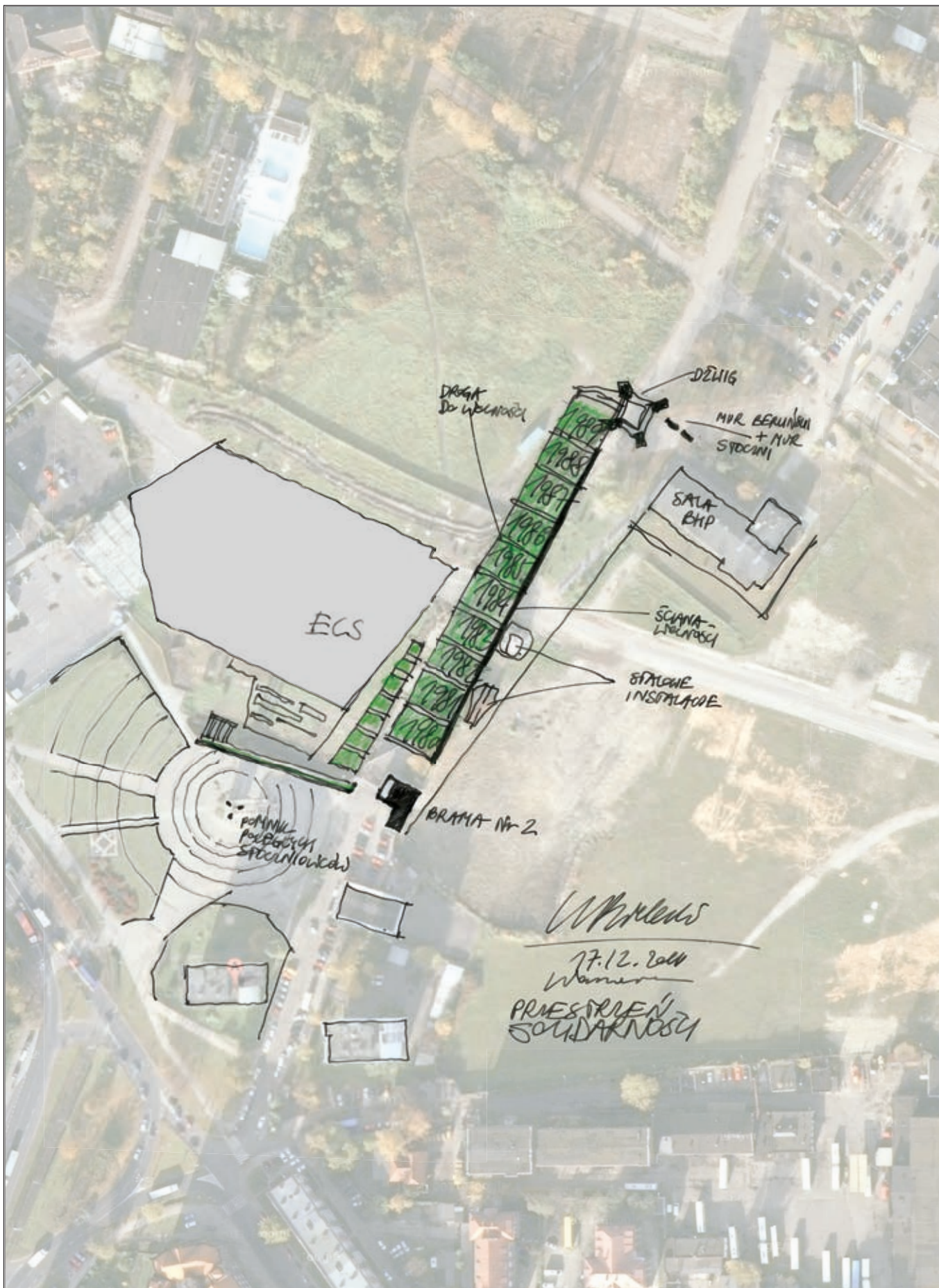
Trudno sobie wyobrazić, aby sukces powstania ECS miał skończyć się na granicy jego działki wyłącznie z zaaranżowaniem scenografii przy Bramie Nr 2 do filmu o Lechu Wałęsie i następnie mianoby na lata pozostawić wokół chaotyczne otoczenie deklasujące dotychczasowe wysiłki.

W każdej sytuacji trzeba będzie przecież uporządkować, utwardzić, odwodnić i oświetlić drogę między Bramą Nr 2 a Salą BHP. Zatem pewne koszty i tak będą musiały być poniesione. Ilość złomu dostępnego na miejscu, z którego można wykonać stalowe elementy projektowanej przez nas instalacji ułatwia realizację przedstawionej tu koncepcji. *Genius Loci* spotyka się z taną materią realizacji, co wydaje się właściwą dla tego miejsca retoryką wypowiedzi.

Czesław Bielecki
architekt



Dzisiejszy kontekst relikwów muru Stoczni Gdańskiej i Muru Berlińskiego



Przestrzeń Solidarności

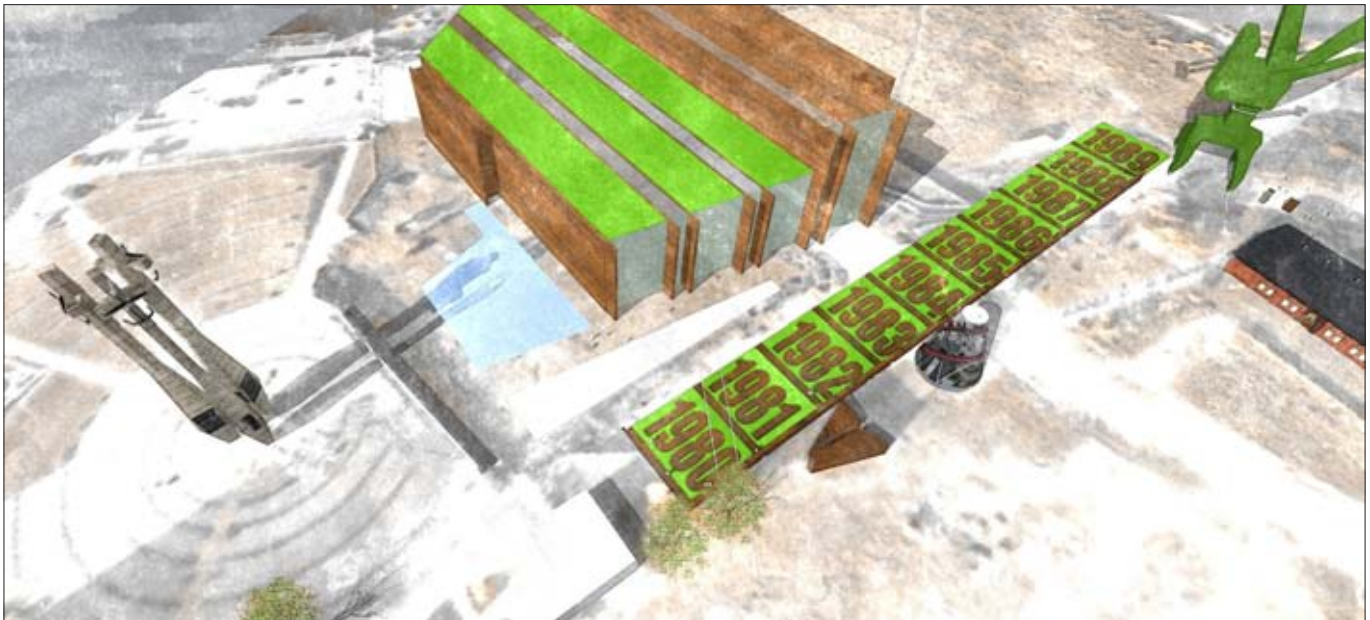


SKALA 1:2000





Europejskie Centrum Solidarności w budowie



Widok na całość założenia



Widok na całość założenia



Widok od Bramy Nr 2



